

Jadwiga Kiwerska

Poznań

Spór Ameryki z Europą o długi wojenne i reparacje (1921–1932)

Zwykło się twierdzić, że po I wojnie światowej Stany Zjednoczone w swojej polityce wobec Europy wróciły do zasady izolacjonizmu jako tej, która najlepiej wyrażała amerykańską tradycję w stosunkach ze Starym Światem, odwołującą się do myśli wyrażonej przez George'a Washingtona w *Farewell Address*. Zgodnie z nią Ameryka powinna trzymać się z dala od ambicji, celów i sporów państw europejskich, nie wchodzić w sojusze i nie wikłać się w konflikty na Starym Kontynencie. Udział USA w wojnie 1914–1918 był więc zaprzeczeniem tego dogmatu i dlatego nie zyskał powszechnej akceptacji w Ameryce.

Stąd też po zakończeniu działań wojennych Amerykanie niezwykle silnie i skutecznie domagali się powrotu do normalności w polityce zagranicznej, czyli do zasady izolacjonizmu wobec Europy. Nie akceptowali bowiem roli, jaką w powojennym świecie przewidywał dla USA prezydent Thomas Woodrow Wilson, nie pragnęli zaszczytu bycia przywódcą w świecie za cenę podejmowania zobowiązań międzynarodowych, zwłaszcza wobec kontynentu europejskiego. Odrzucono więc w marcu 1920 r. traktat wersalski wraz z Paktem Ligi Narodów, a następny prezydent Warren G. Harding objął swój urząd z hasłem „America first”. Stany Zjednoczone miały skupić się na pomnażaniu własnego dobrobytu, rozwiązywaniu wewnętrznych problemów, ewentualnie angażować się na zewnątrz wyłącznie w obronie swych żywotnych interesów.

Wkrótce jednak okazało się, że nie jest możliwy powrót do XIX-wiecznego izolacjonizmu, gdy to USA były krajem o słabszej pozycji gospodarczej i ograniczonych ambicjach politycznych. Wtedy mogły zamknąć się w kręgu własnych spraw i nie wikłać się w skomplikowane problemy Europy. Natomiast po I wojnie światowej Stany Zjednoczone stały się potęgą gospodarczą i polityczną. Poza tym Ameryka i Europa nie żyły już w dwóch odrębnych światach, łączyły je przede wszystkim sprawy gospodarcze i finansowe. I to głównie one powodowały, że nie można jednoznacznie zdefiniować amerykańskiej polityki wobec Europy w okresie międzywojennym jako izolacjonistycznej.

Europa była obecna w amerykańskiej polityce chociażby z tego względu, że po I wojnie światowej USA z dłużnika stały się największym wierzycielem wielu państw europejskich. Do momentu zawieszenia broni w listopadzie 1918 r. Ameryka udzieliła swym sojusznikom pożyczki w wysokości ponad 7 mld dol. Po zakończeniu działań wojennych pospieszyła z dalszymi kredytami na sumę ponad 2,5 mld dol., głównie z przeznaczeniem na odbudowę ze zniszczeń wojennych. Największym dłużnikiem była Wielka Brytania, która pożyczyla ponad

4,2 mld dol., Francja była zadłużona w Ameryce na ponad 3,4 mld dol., a Włochy — 1,6 mld dol. (tab. 1).

**Wojenne i powojenne pożyczki udzielone przez USA państwom europejskim i innym
(w tys. dol.)**

Państwo	Suma zadłużenia	Państwo	Suma zadłużenia
W. Brytania	4 227 000	Finlandia	8 282
Francja	3 404 813	Łotwa	5 132
Włochy	1 648 034	Litwa	4 982
Belgia	379 087	Polska	159 667
Kuba	10 000	Czechosłowacja	91 880
Nikaragua	432	Jugosławia	51 758
Liberia	26	Austria	24 056
Rosja	192 602	Armenia	11 960
Rumunia	37 911	Węgry	1 686
Grecja	27 167		
Estonia	13 999		
		Ogółem	10 350 474

Źródło: wg S. F. Bemis, *A Short History of American Foreign Policy and Diplomacy*, New York 1959, s. 479, 480.

Wygzekwowanie należności płatniczych nie było sprawą prostą. Wśród państw europejskich istniało przekonanie, że okoliczności udzielenia im pożyczek sytuują je poza kategorią zwykłych dłużników. Występowały bowiem we wspólnym froncie z USA i walczyły o te same cele, co nadawało zobowiązaniom finansowym specjalny charakter. Jednak głównym powodem utrudniającym spłatę długów była kiepska sytuacja gospodarcza w Europie, wycieńczonej konfliktem wojennym.

Dyskusjom na temat sposobu wygzekwowania płatności państw europejskich towarzyszyła też od samego początku sprawa odszkodowań niemieckich. Ustalenia w tym zakresie, przyjęte głównie pod naciskiem Francji, mówiły o kwocie 132 mld złotych marek (wg ówczesnych relacji było to około 33 mld dol.), którą Niemcy musiały zapłacić¹. Dla zrujnowanej przez wojnę gospodarki niemieckiej stanowiło to ogromny ciężar. Nic dziwnego, że Niemcy odmawiali spłat. Zadłużone zaś w Stanach Zjednoczonych kraje europejskie dopuszczały ewentualne regulacje swych zobowiązań z kwot uzyskanych od Niemiec. Powstał więc swoisty „węzeł gordyjski”, angażujący mimo wszystko uwagę Ameryki.

Doprowadziło to już na początku 1921 r. do międzynarodowej debaty. Waszyngton przychylił się do opinii, że kwota reparacji powinna być dostosowana do niemieckich możliwości płatniczych, określonych przez ekspertów gospodarczych, a nie polityków. Chodziło bowiem o to, aby umożliwić gospodarczą odbudowę Niemiec i włączyć ich do wspólnoty międzynarodowej. Stanowisko europejskich aliantów było zaś następujące: domagali się umorzenia długów w USA jako warunku wstępnego do redukcji odszkodowań. W tej sprawie szczególną nieustępliwość prezentowała Francja, zainteresowana utrzymaniem politycznego i gospodarczego osłabienia Niemiec. Sprzeciwiała się jakimkolwiek ulgom, nawet moratorium na spłatę niemieckich odszkodowań, jeśli nie towarzyszyłaby temu odpowiednia rekompensata, zwłaszcza umorzenie długów.

¹ *Problem odszkodowań i długów międzynarodowych* (kronika), „Sprawy Obce” 1929/1930, z. 1, s. 8.

Administracja Hardinga musiała zatem rozstrzygnąć problem, czy w obliczu istniejącej w Europie sytuacji USA zdołają w ogóle ściągnąć długi i czy zobowiązania te powinny być w jakikolwiek sposób powiązane z reparacjami. Oficjalnie odrzucano *iunctim* między tymi dwoma kategoriami płatności, gdyż z jednej strony groziłoby to uwikłaniem rządu amerykańskiego w problemy europejskie, z drugiej zaś — mogło zjednoczyć Europę we wspólnym antyamerykańskim froncie dłużników². Faktycznie jednak Waszyngton godził się na częściowe tylko wyegzekwowanie długów oraz na powiązanie ich z reparacjami. Inaczej jednak niż państwa europejskie widział kolejność rozwiązania tych spraw: najpierw redukcja reparacji i ograniczenie zbrojeń (pochłaniają zbyt dużo środków), a dopiero później ewentualne ulgi w spłacie długów. Warto dodać, że politycy amerykańscy wypowiadający się na temat długów traktowali ten problem instrumentalnie, łącząc z nim nadzieję na uzyskanie przez Amerykę możliwości oddziaływania na sytuację w Europie bez konieczności podejmowania zobowiązań politycznych³.

Ponieważ państwa europejskie negocjujące w ramach Komisji Reparacyjnej redukcję niemieckich odszkodowań nie mogły dojść do porozumienia, Stany Zjednoczone zdecydowały się przystąpić do wyegzekwowania długów. W lutym 1922 r. powołano *World War Foreign Debt Commission (WDC)*, która miała doprowadzić do podpisania umów z dłużnikami zgodnie z zasadami opracowanymi przez Kongres. Warunki spłat przyjęte na Kapitolu były bardzo twarde: spłata długów w ciągu 25 lat, roczne oprocentowanie nie mniejsze niż 4,25%, w wyjątkowych sytuacjach Kongres mógł przystać na łagodniejsze potraktowanie dłużnika⁴.

Jako pierwszy na zaproszenie *WDC* do Waszyngtonu w lipcu 1922 r. przyjechał Jean Parmentier, przedstawiciel Francji. Wprawdzie zapewniał on Amerykanów o gotowości Francji do honorowania długu wojennego, jednak odmówił negocjacji na warunkach ustalonych przez Kongres. Dowodził ciężkiej sytuacji finansowej Francji, uniemożliwiającej spłatę długów. Apelowal o przesunięcie płatności o 25 lat. Porozumienia więc nie było⁵.

Z kolei w sierpniu 1922 r. Wielka Brytania wydała notę Balfoura (zwana tak od nazwiska ministra spraw zagranicznych Arthura Balfoura), która wzywała do całkowitego umorzenia długów oraz reparacji. Gdyby było to niemożliwe, to Londyn przyrzekał, że wyegzekwuje od Niemiec oraz swych innych dłużników tylko tyle, ile jest zobowiązany zapłacić Ameryce. Nota Balfoura jednoznacznie wiązała sprawę długów wojennych z odszkodowaniami, czyniąc jednocześnie Amerykę odpowiedzialną za te dwie kategorie płatności i strasząc swą niedawną sojuszniczkę perspektywą stworzenia „zjednoczonego frontu sprzymierzonych”. Opublikowanie brytyjskiej noty, w której Londyn odważył się stawiać warunki, zbulwersowało amerykańską opinię publiczną⁶. Administracji nie pozostało nic innego, jak tylko odrzucić notę Balfoura. Przyszło to o tyle łatwiej, że także Francja nie poparła brytyjskich sugestii.

Tę patową sytuację pogarszał fakt, że nadal Komisja Reparacyjna tonęła w dyskusji, nie rokującej nadziei na postęp w kwestii reparacji niemieckich. Jednocześnie Waszyngton nie ustępował w wysiłkach na rzecz zmuszenia europejskich państw do redukcji niemieckich od-

² Zob. M. P. Leffler, *The Origins of Republican War Debt Policy, 1921–1923. A Case Study in the Applicability of the Open Door Interpretation*, „Journal of American History” No 49, December 1972, s. 597.

³ Zob. np. Baker Library, Thomas W. Lamont Papers, file 80–115, Lamont do H. De W. Fullera, 29 XII 1921; także L. V. Chandler, *Benjamin Strong: Central Banker*, Washington 1958, 284–285.

⁴ M. P. Leffler, *The Origins of Republican War Debt Policy...*, ss. 592–595.

⁵ Ch. S. Maier, *Recasting Bourgeois Europe*, Princeton 1975, ss. 286, 287; także M. P. Leffler, *The Elusive Quest: America's Pursuit of European Stability and French Security*, Chapel Hill 1979, ss. 66, 67.

⁶ Zob. „New York Times” z 2, 3 VIII i 17 X 1922; także J. Carroll, *America's Reacts to the Balfour Plan: The Debate over War Debt Cancellation*, „Research Studies” No 41, June 1973, ss. 107–117.

szkodowań wojennych, traktując to jako warunek wstępny redukcji długów. Przy czym zasadniczym punktem amerykańskiego planu było określenie przez ekspertów możliwości płatniczych Niemiec. Wprawdzie na przełomie maja i czerwca 1922 r. zebrała się specjalna komisja bankierów, działająca pod dyktando amerykańskiego finansisty Johna P. Morgana jr., której celem było określenie sytuacji finansowej Niemiec i ewentualna dla nich pomoc (zakładano, że pożyczki byłyby w części przeznaczone na pokrycie odszkodowań dla Francji), to jednak przełomu nie było. Paryż konsekwentnie odmawiał dyskusji o redukcji niemieckich odszkodowań, i to mimo tego, że sytuacja finansowa Niemiec była wprost katastrofalna.

Argumentem strony francuskiej była nie tylko ich własna kiepska kondycja finansowa, ale przede wszystkim nastawienie opinii publicznej. Poczucie konieczności zadośćuczynienia za straty i cierpienia czasu wojny było nad Sekwaną niezwykle silne. Ono też zdominowało myślenie polityczne premiera Raymonda Poincaré. Jedynie redukcja długów wojennych mogła osłabić upór Paryża. A prezydent Harding i jego urzędnicy utrzymywali, że nie można akceptować żądań w sprawie długów, zanim nie rozwiąże się problemu reparacji. Spodziewano się, że Kongres nie uzna takich kompleksowych działań. A więc błędne koło zamykało się.

Sytuację skomplikowało wejście w styczniu 1923 r. wojsk francuskich, wspomaganych oddziałami belgijskimi do Zagłębia Ruhry. Była to reakcja Paryża na konsekwentne odmawianie przez Niemcy spłat reparacji. „Porzucona” przez mocarstwa anglosaskie Francja nie zamierzała dłużej tolerować naruszania przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego i siłą wyegzekwować to, co jej się należało.

Waszyngton, choć nie pochwalal francuskiej interwencji w Zagłębiu Ruhry, to jednak powstrzymał się od jakichkolwiek ostrych reakcji. Wychodzono ze słusznego założenia, że wszelkie spektakularne gesty amerykańskie będą źle przyjęte nie tylko w Paryżu, ale również na gruncie amerykańskim. Wielu Amerykanów uznawało wówczas jeszcze racje Francji domagającej się od Niemiec spłat reparacji. Stany Zjednoczone postanowiły zatem czekać, aż Europa (czytaj Francja) będzie na tyle zdesperowana brakiem rozwiązań, że zaakceptuje amerykańskie warunki i propozycje.

Równocześnie administracja Hardinga uznała, że w sprawie europejskich płatności nie będzie już dłużej czekała. Komisja Długów Wojennych zdecydowała się powrócić do rozmów dwustronnych z poszczególnymi wierzycielami. Zakładając, że nie uda się wyegzekwować wszystkich należności, WDC chciała wypracować warunki porozumienia, które byłyby łagodniejsze od tych, jakie ustalono na Kapitolu. Było to zresztą zgodne z punktem widzenia administracji Hardinga: „Nie ma możliwości odzyskania należności finansowych na warunkach określonych przez Kongres” — uważał Herbert C. Hoover, sekretarz handlu.

W styczniu 1923 r. pierwsza zjawiła się w Waszyngtonie delegacja brytyjska. Londyn godził się spłacać zadłużenie, ponieważ potrzebował dalszych kredytów. Strona amerykańska zaś liczyła na porozumienie, które nie tylko spowoduje uregulowanie brytyjskich należności, ale także umożliwi Wielkiej Brytanii rozwiązanie jej niektórych problemów gospodarczych, w tym przywrócenie parytetu złota i w efekcie zdynamizowanie wzajemnych kontaktów handlowych. Spór dotyczył zatem tego, jaką sumę Brytyjczycy powinni zapłacić.

USA domagały się stałych rat rocznych w wysokości 187 mln dol. Brytyjczycy zaś usiłowali zmniejszyć tę kwotę do wysokości 161 mln dol., płatnych przez pierwsze 10 lat i 184 mln dol. przekazywanych przez następne 52 lata. Negocjacje nie trwały długo. Wielka Brytania, nie chcąc pogorszenia stosunków musiała przyjąć warunki amerykańskie, które i tak były łagodniejsze od wypracowanych przez Kongres: spłata długu miała nastąpić w ciągu 62 lat, z odsetkami wynoszącymi 3–3,5%. Bardzo szybko, bo już 19 stycznia 1923 r. podpisano umowę. Stanley

Baldwin, brytyjski minister skarbu wspominał: „(...) nigdy w swoim życiu nie czułem się tak podle, jak wówczas”⁷.

Po stronie amerykańskiej opinie były podzielone. Ustalenie odsetek w wysokości 3–3,5% oznaczało *de facto* redukcję długu, obciążającą amerykańskiego podatnika. Tu i ówdzie odzywały się więc głosy krytyczne. Natomiast wielu polityków i przedsiębiorców w USA poparło porozumienie, wierząc, że ułatwi ono eksport amerykańskich towarów na rynki brytyjskie. Walcząc 7 lutego 1923 r. na Kapitolu o akceptację porozumienia, prezydent Harding dowodził, że jest to warunek niezbędny do gospodarczej odbudowy Europy.

Debata w Kongresie wskazywała, że choć układ z Wielką Brytanią odbiegał od zasad przyjętych na Kapitolu, to jednak liczyło się uczynienie pierwszego kroku na drodze wyegzekwowania należności. W rezultacie porozumienie przeszło bez większych zastrzeżeń. Wyrażano nadzieję, że będzie ono miało pozytywny wpływ na uzyskanie podobnych uzgodnień z Francją oraz innymi dłużnikami europejskimi. Administracja Hardinga zakładała ewentualność manipulacji odsetkami w zależności od możliwości płatniczych poszczególnych dłużników oraz ich gotowości do ustępstw na rzecz rozbrojenia i redukcji odszkodowań. Porozumienie ze Zjednoczonym Królestwem było zatem oceniane przez Amerykanów w szerszym kontekście: jako sposób wpływania na sytuację gospodarczą oraz polityczną w Europie, i to bez konieczności angażowania autorytetu Ameryki.

W każdym razie machina, która miała rozwiązać sprawę długów, została wprowadzona w ruch. Należało spodziewać się efektów, które z jednej strony spełniałyby żądania amerykańskiego podatnika, z drugiej zaś — odpowiadałyby możliwościom finansowym europejskich dłużników.

Czynnikiem wprowadzającym nowe elementy do sporu o długi i reparacje okazała się coraz gorsza sytuacja gospodarcza Francji. Dewaluacja francuskiej waluty o 40% w 1923 r. zachwiała przekonaniem o korzyściach płynących dla Francji z zajęcia Zagłębia Ruhry. Ratunkiem dla słabego franka były pieniądze z Ameryki oraz Wielkiej Brytanii. Waszyngton wykorzystał więc dogodny moment, aby zwiększyć naciski na Paryż i przekonać co do konieczności realnego spojrzenia na gospodarkę Niemiec i ich możliwości płatniczych. Na początku listopada 1923 r. w rozmowie z francuskim ambasadorem sekretarz stanu Charles E. Hughes stawiał pytanie: Czy Francja będzie czuła się bezpieczniej, mając u swych granic rozbite Niemcy? Jest iluzją, że podzielona Rzesza zagwarantuje bezpieczeństwo Francji; Niemcy mogłyby zjednoczyć się ponownie, a Francja i tak nie uzyskaby należnych jej odszkodowań⁸.

Naciskany z różnych stron premier Poincaré w końcu przystał na przedstawiony przez Hughesa plan powołania grupy ekspertów, która określiłaby możliwości płatnicze Niemiec, z zastrzeżeniem jednak, że nie będzie ona przesądzała o redukcji reparacji. Już na przełomie listopada i grudnia 1923 r. utworzono dwie komisje: jedną — w celu wypracowania metod zrównoważenia budżetu niemieckiego i ustabilizowania waluty; zadaniem drugiej było przyciągnięcie do Niemiec obcego kapitału.

Na czele grupy ekspertów amerykańskich stanął Charles G. Dawes, znany bankier z Chicago, zresztą generał z czasów wojny, który nie ukrywał swoich sympatii profrancuskich. W skład komisji weszli również: nowojorski przemysłowiec Owen D. Young, Thomas W. Lamont, William A. Harriman i inni. Znaczące mogło być nieformalne poparcie Białego Domu, które-

⁷ Cyt. za: K. Middlemas, J. Barnes, *Baldwin*, London 1969, s. 139. Dane liczbowe wg H. G. Moulton, L. Pasvolsky, *War Debts and World Prosperity*, Washington 1932, s. 83–86, 91–93.

⁸ Library of Congress, Charles E. Hughes Papers, Box 174, Raport z rozmowy Hughesa z Julesem Jusserandem, 5 XI 1923.

go przedstawiciele nie wykluczali, że w razie konieczności prezydent odegra rolę mediatora. Ze swej strony administracja Calvina Coolidge'a (zastąpił w Białym Domu zmarłego 2 sierpnia 1923 r. Hardinga) zdecydowała się odłożyć negocjacje z państwami europejskimi w sprawie długów po to, aby stworzyć jak najbardziej sprzyjający klimat dla działań komisji.

Na wstępnym posiedzeniu komisji ekspertów (tzw. pierwszej, zajmującej się budżetem) 14 stycznia 1924 r. na przewodniczącego wybrano Dawesa, jednak *spiritus movens* prac był Young. Obok Amerykanów i Francuzów w komisji pracowali również eksperci z Wielkiej Brytanii, Belgii i Włoch. Druga komisja — zajmująca się określeniem sposobów przyciągnięcia kapitału do Niemiec — działała pod kierunkiem brytyjskim.

Dawes i Young mieli wypracowaną koncepcję rozwiązania kwestii reparacji. Chodziło im o stworzenie takiego programu, który łączyłby bezpieczeństwo Francji z gospodarczą odbudową Niemiec. Były to elementy nierozdzielne, choć dla interesów USA ważniejszy wydawał się rozwój gospodarczy Niemiec, umożliwiający lokatę amerykańskiego kapitału i zbył towarów zza Atlantyku. Jako główny cel przyjęto zatem zrównoważenie budżetu niemieckiego, ustabilizowanie marki oraz stworzenie funduszu reparacyjnego.

Największe kontrowersje w łonie komisji rodziło stanowisko Francji, która odmawiała zgody na wycofanie się z Zagłębia Ruhry, odrzucała pomysł moratorium na niemieckie reparacje, upierała się przy rocznych ratach w wysokości do 4 mld marek w złocie po pięciu latach, podczas gdy Amerykanie i Brytyjczycy obstawali przy sumie 1,25–2 mld marek. Paryż był też przeciwny usytuowaniu w Niemczech centralnego banku dewizowego, obawiając się samowolnego drukowania przez Niemców pieniędzy przeznaczonych na cele wojenne⁹.

Prace ekspertów, zdominowane sporem z Francją, trwały ponad dwa miesiące. Wreszcie 9 kwietnia 1924 r. przedstawiono raport, który wkrótce uzyskał miano planu Dawesa. Jego treść świadczyła o powodzeniu wysiłków strony amerykańskiej, która zdołała przeforsować większość swoich propozycji. Zaważył na tym fakt, że Francja wobec kryzysowej sytuacji finansowej musiała negocjować z bankami amerykańskimi kredyt w wysokości 100 mln dol. Amerykanie mieli więc skuteczny środek nacisku. Plan Dawesa przewidywał roczną ratę reparacji w wysokości 2,5 mld marek, co było jedynie nieznacznym ustępstwem wobec żądań Francji. Źródłem pokrycia rat była pożyczka zagraniczna w wysokości 800 mln marek oraz emisja specjalnych obligacji. Przeszła koncepcja powołania banku centralnego, utworzenia funduszu stabilizacyjnego oraz dopływu obcych kredytów do Niemiec. Nie bez znaczenia była w tym oferta pomocy finansowej ze strony USA. Jednocześnie Francja uzyskała zgodę na czasowe stacjonowanie swoich wojsk w Zagłębiu Ruhry¹⁰.

Nadzieję na realizację planu stwarzał fakt, że znalazł on pełne poparcie administracji Coolidge'a. Co więcej, Biały Dom zaangażował się w propagowanie przyjętych przez komisję Dawesa zaleceń. Chodziło nie tylko o pozyskanie świata amerykańskiej finansjery, który musiał włączyć się w sponsorowanie planu, ale także o zdobycie społecznego poparcia. Opinia publiczna w Ameryce i Europie miała zatem posłużyć jako środek nacisku na rządy i uniemożliwić odrzucenie planu Dawesa przez zainteresowane państwa¹¹.

⁹ Ch. G. Dawes, *A Journal of Reparations*, New York 1939, s. 182–186.

¹⁰ Dokładne omówienie planu Dawesa, zob.: H. G. Moulton, *The Reparation Plan: An Interpretation of the Reports of the Expert Committees Appointed by the Reparation Commission, November 30, 1923*, New York 1924, s. 161–174; także T. Szwaykowski, *Odszkodowanie niemieckie na tle Traktatu Wersalskiego*, Poznań 1948, s. 37–41.

¹¹ Zob. szerzej: J. Kiwerska, *Między izolacjonizmem a zaangażowaniem. Europa w polityce Stanów Zjednoczonych od Wilsona do Roosevelta*, Poznań 1995, s. 195–196.

Ich przedstawiciele w lipcu 1924 r. zjechali do Londynu, aby podjąć ostateczne decyzje oraz określić środki realizacji planu Dawesa. Wbrew nadziejom konferencję londyńską zdominowały stare spory i kontrowersje. Francja, obawiając się wzmocnienia gospodarczego i politycznego Niemiec, powróciła do swego tradycyjnego stanowiska: w pierwszej kolejności oczekiwała redukcji długów wojennych i gwarancji bezpieczeństwa, a dopiero potem zgoda na ewentualne korzyści gospodarcze dla Niemiec. Sytuację komplikował fakt, że także potencjalni inwestorzy amerykańscy stawiali warunki. Domagali się rezygnacji Francji z wszystkich uprawnień do wprowadzania sankcji, wycofania obcych wojsk z Zagłębia Ruhry, wreszcie pierwszeństwa obsługi długów przed innymi zobowiązaniami Niemiec.

Żądania amerykańskiej finansjery, poparte przez elity rządowe Anglosasów, stawiały władze francuskie w niezwykle trudnej sytuacji. Równocześnie też umożliwiły usztywnienie stanowiska Berlina, a nawet przyjęcia przez delegację niemiecką w Londynie wyraźnie aroganckiej postawy. Niemcy domagali się więcej, niż im proponowano. Niemalże cały trud doprowadzenia konferencji londyńskiej do szczęśliwego finału i przyjęcia planu Dawesa wzięli na siebie Amerykanie. Obok sekretarza stanu Hughesa w Londynie obecni byli sekretarz skarbu Andrew W. Mellon, dyplomaci Frank B. Kellogg i Alanson B. Houghton, przedstawiciele kręgów finansowych oraz gospodarczych. Strona amerykańska zastosowała wobec najbardziej odpornej Francji swoisty szantaż, wykorzystując m.in. fakt negocjacji przez Paryż kolejnej, długoterminowej pożyczki amerykańskiej.

Wreszcie Francja, poddana naciskom z różnych stron, przystała na ustępstwa. Musiała zgodzić się na utratę — przyznanego jej w traktacie wersalskim — prawa stosowania politycznej i wojskowej sankcji wobec Niemiec; w ciągu roku była zobowiązana wycofać się z Zagłębia Ruhry. Porażka Francuzów wynikała również z przejęcia przez USA kontroli nad reparacjami niemieckimi — główne decyzje znalazły się w rękach generalnego kontrolera (agenta) spłat reparacyjnych, którym został Parker S. Gilbert, dotychczasowy podsekretarz w Departamencie Skarbu. W ten sposób uprawnienia i znaczenie Francji w ramach Komisji Reparacyjnej zostały poważnie ograniczone na rzecz USA. Nastrojów nad Sekwaną z pewnością to nie poprawiało.

Plan Dawesa okazał się jednak najbardziej korzystny dla Niemiec, i to nie tylko z powodu osłabienia pozycji Paryża. Wprawdzie nie redukowało on reparacji, ale w sposób zasadniczy zmieniał ich charakter. Nie były one teraz obciążeniem dla gospodarki niemieckiej, ale środkiem pobudzającym rozwój kraju. Miało się to dokonać za pomocą zagranicznych, głównie amerykańskich kredytów. W tym celu trzeba było jak najszybciej uruchomić środki finansowe. Po kolejnych negocjacjach 10 października 1924 r. w Londynie podpisano porozumienie między bankami amerykańskimi, belgijskimi, francuskimi i brytyjskimi z jednej strony a delegacją niemiecką — z drugiej. Ustalono pożyczkę dla rządu niemieckiego w wysokości 800 mln marek w złocie (głównym kredytodawcą był kapitał amerykański). Następnie syndykat kierowany przez amerykański bank *J. P. Morgan & Company* otworzył księgi pożyczkowe z kapitałem 100 mln dol. (400 mln marek), co zapoczątkowało realizację planu Dawesa.

Amerykanie spodziewali się, że teraz nastąpi stabilizacja gospodarcza i polityczna w Europie, gdyż plan Dawesa przyniesie Niemcom tyle korzyści, że będą starali się raczej porządek europejski zachować, niż go burzyć. Wydawało im się, że opracowali projekt czysto techniczny, autorstwa apolitycznych ekspertów, który przeniesie problem reparacji ze sfery dysput politycznych na płaszczyznę gospodarczą.

Pomyślne zamknięcie pewnego etapu sporu o reparacje pozwoliło USA powrócić do najważniejszego — z ich perspektywy — problemu długów wojennych. Na czele długiej kolejki dłużników znajdowała się Francja. Amerykanie żywili coraz silniejsze przekonanie, że wobec Paryża należy wystąpić ze znacznie korzystniejszą ofertą spłaty niż w przypadku Londynu. „Nie

jest w naszym interesie zawierać umowę, która byłaby zbyt wielkim ciężarem dla Francji — pisał do Hughesa jego doradca ekonomiczny Arthur N. Young. Zbyt twarde porozumienie nie jest warte ryzyka pogorszenia wzajemnych stosunków na następne 62 lata”¹².

Dlatego w nowych zasadach realizacji wierzytelności, przedstawionych stronie francuskiej 1 grudnia 1924 r., znalazła się formuła uzależniająca spłaty od możliwości płatniczych: stopa oprocentowania miała zależeć od aktualnej sytuacji gospodarczej Francji i dług miał być uregulowany w ciągu 62 lat¹³. Paryż odrzucił propozycje, a następnie, odwołując się do ofiar poniesionych w czasie wojny oraz celu, na jaki poszły pożyczki, przedstawił własny plan uregulowania sporu: dziesięcioletnie moratorium, stopa oprocentowania poniżej 5% i okres spłaty przedłużony do 90 lat. A najważniejsze — płatność Francji miała być uzależniona od wypełnienia przez Niemcy zobowiązań finansowych wobec zachodniego sąsiada¹⁴.

Reakcja Ameryki była ostra. W prasie określono stanowisko Paryża jako dążenie do umorzenia długów, co spotęgowało nieprzychylną Francji i innym nierzetelnym dłużnikom atmosferę. Powracała opinia, że Francja nie zasługuje na wspaniałomyślność Ameryki w kwestii długów¹⁵. Efektem tego było porozumienie zawarte w kwietniu 1925 r. między Departamentami Stanu, Handlu i Skarbu o embargu na kredyty, obejmującym wszystkie państwa, które nie regulują w Ameryce swych zobowiązań płatniczych. Uznano, że jest to najlepszy środek naciśku, zmuszający rządy nie tylko do spłaty długów, ale też pobudzającym w Europie działania na rzecz reform gospodarczych oraz ograniczenia nakładów na zbrojenia.

Zgodnie z przewidywaniami administracji amerykańskiej, embargo na kredyty zmusiło Paryż do działania. Dążąc do zrównoważenia budżetu oraz umocnienia franka rząd francuski na gwałt potrzebował kredytów. W ostatnim tygodniu września 1925 r. do Waszyngtonu przybyła więc delegacja francuska z ministrem finansów Josephem Caillaxem na czele, aby przedyskutować sprawę spłat. Nie miała łatwego zadania, głównie ze względu na utrzymującą się w Stanach Zjednoczonych nieprzychylną dla Francji atmosferę.

Zgodzono się właściwie tylko co do tego, aby stopa procentowa była dostosowana do możliwości płatniczych Francji, a okres amortyzacji wynosił 62–68 lat. Nie udało się natomiast określić wysokości rocznych spłat, a od tego była uzależniona ogólna suma płatności. Proponowana przez Francję roczna rata nie przekraczająca 100 mln dol. i łączna suma należności 6,25 mld dol. oznaczałaby stopę procentową poniżej 1 punktu. Takie ustalenia uderzały w amerykańskiego podatnika i z pewnością nie zyskałyby akceptacji Kongresu. Strona amerykańska odrzuciła też propozycję, aby spłata długów była uzależniona od realizacji przez Niemcy ich zobowiązań płatniczych. W tej sprawie Amerykanie byli konsekwentni — nie chcieli uwikłania w sprawę — z ich punktu widzenia — *stricte* europejskie. Tak więc rozmowy francusko-amerykańskie od października 1925 r. ponownie znalazły się w impasie.

Z większym powodzeniem przebiegały natomiast negocjacje z Włochami, trzecim po Wielkiej Brytanii i Francji amerykańskim dłużnikiem. Włoski przywódca Benito Mussolini, zwabiony obietnicą kredytu w wysokości 100 mln dol., demonstrował gotowość akceptacji wszelkich amerykańskich warunków. Sam ze swej strony zredukował wydatki w sferze budżetowej, co

¹² National Archives, Record Group (dalej: NARG) 59, Department of State, 800. 51W89 France/91, Young do Hughesa, 20 XI 1924.

¹³ NARG 39, Department of Treasury. Records of the Bureau of Accounts, Box 60 memorandum przedstawione przez Mellona Jusserandowi, 1 XII 1924.

¹⁴ Foreign Relations of the United States (dalej: FRUS), 1925, vol. I, ss. 140–143.

¹⁵ Zob. szerzej: E. B. White, *American Opinion of France from Lafayette to Poincaré*, New York 1927, s. 272 i n.

również tworzyło korzystną atmosferę do rozmów. Zresztą także administracja amerykańska uznała, że Włochy znajdują się w trudnej sytuacji finansowej i dlatego wymagają łagodnego potraktowania.

Zatem w czasie rozmów z Italią ustalono, że długi będą spłacone w okresie dłuższym niż 62 lata, z oprocentowaniem odpowiadającym włoskim możliwościom. Przez pierwsze 5 lat Włosi mieli płacić bez procentu, a od 1930 r. stopniowo podnoszono by oprocentowanie od 1 do 3,5% w 1966 r. W ten sposób dług włoski oszacowano na 4 mld dol., oznaczało to redukcję o 70%. Roczna rata wynosiłaby około 5 mln dol., co było sumą realną dla włoskiego budżetu¹⁶. Porozumienie podpisano 14 listopada 1925 r. i wkrótce Departament Stanu zaakceptował pożyczkę dla Włoch w wysokości 100 mln dol., a dalsze kredyty miały nadejść po powrocie Italii do parytetu złota.

Według zgodnej opinii obu stron była to najkorzystniejsza umowa w sprawie długów, jaką USA zawarły ze swoimi dłużnikami. Miało to określony cel. „Gdyby te negocjacje nie powiodły się, to wówczas już nie zobaczylibyśmy więcej Francji” — twierdził jeden z wyższych urzędników Departamentu Stanu. Włochy przyłączyłyby się do Paryża i utworzyły wspólny front oporu wobec Ameryki, odmawiając płacenia długów na warunkach Waszyngtonu¹⁷.

Spodziewano się też, że pozytywne rozstrzygnięcia amerykańsko-włoskie staną się zachętą dla Paryża. Tym bardziej że łagodniejszy punkt widzenia wobec Francji forsował w administracji sekretarz skarbu Mellon, który zresztą już wcześniej wydawał się bardziej sprzyjać Francji niż np. sekretarz handlu Hoover, tradycyjnie opowiadający się za twardą postawą w kwestii francuskiego zadłużenia. W liście do prezydenta Coolidge'a sekretarz skarbu pisał, że wprowadzie wspaniałomyślność Ameryki wobec Francji byłaby obciążeniem dla amerykańskiego podatnika, jednak korzyści płynące z poprawy sytuacji gospodarczej w Europie i rozszerzenia europejskiego rynku zbytu stanowiłyby znaczącą rekompensatę¹⁸. Z kolei nad Sekwaną nowy rząd z premierem Aristide Briandem także potrzebował amerykańskich kredytów.

W styczniu 1926 r. do USA przybył Henry Bérenger, pełnomocnik rządu francuskiego. Ze strony amerykańskiej negocjacje prowadził głównie Mellon, co już na starcie dobrze wróżyło ich powodzeniu. Trwały one jednak kilka miesięcy i dopiero 23 kwietnia 1926 r. podpisano porozumienie. Ustalono, że pierwsze płatności wyniosą 30 mln dol. Stopa procentowa równa 1,64% oznaczała redukcję wartości długu o 52,8%. Miał on być spłacony w ciągu 62 lat. Największe ustępstwo ze strony Francji to rezygnacja z klauzuli gwarancyjnej, uzależniającej spłatę długu od napływu niemieckich reparacji. Gestem zaś Waszyngtonu była zgoda na niewysokie raty roczne, ustalenie stopy procentowej poniżej aktualnie obowiązującej na rynku oraz możliwość pewnych opóźnień przy pierwszych ratach¹⁹.

Prezydent Coolidge zaakceptował osiągnięte porozumienie w przekonaniu, że znaleziono kompromis dobrze godzący amerykańskie interesy z potrzebami gospodarczymi Europy. Można było sądzić, że także Senat zgodzi się na ratyfikację umowy z Francją. Z dyskusją w izbie wyższej zdecydowano się jednak poczekać na rezultat głosowania we Francji, zakładając, że pozytywny wynik w Izbie Deputowanych będzie formą nacisku na Kongres. Okazało się to błędem politycznym.

¹⁶ H. G. Moulton, L. Pasvolsky, *War Debts...*, s. 96 i 97.

¹⁷ Houghton Estate, Alanson B. Houghton Papers, Castle do Houghtona, 12 XI 1925.

¹⁸ Federal Reserve Bank of New York, Benjamin Strong Papers, 012.6, Mellon do Coolidge'a, 10 II 1926.

¹⁹ H. G. Moulton, L. Pasvolsky, *World Debt Settlements*, New York 1926, ss. 363–374 (zamieszczony tekst umowy); także M. P. Leffler, *The Elusive Quest. America's Pursuit of European Stability and French Security, 1919–1933*, Chapel Hill 1979, s. 140–142.

Umowa Mellon–Bérenger została w Paryżu przyjęta bardzo krytycznie. Problemem był nie tylko brak klauzuli gwarancyjnej. Francuzom przede wszystkim trudno było zrozumieć, dlaczego muszą ponosić koszty wojny, którą przegrały Niemcy. W sytuacji narastającego kryzysu finansowego i politycznego we Francji nasiliły się nastroje antyamerykańskie — zjawisko dotychczas nad Sekwaną prawie nieznaną. W lipcu 1926 r. około 25 tys. weteranów wojny przemaszewowało ulicami Paryża, protestując przeciwko porozumieniu o długach. Niespotykane wcześniej szykany dotknęły amerykańskich turystów przebywających we Francji. Oblewano ich wodą, a nawet obrzucano kamieniami.

Niechęć wobec Stanów Zjednoczonych manifestowano także w innych krajach europejskich. We Włoszech propagowano opinię, że Amerykanie za pomocą dolarów chcą uzależnić cały kontynent europejski. Z kolei Gustav Stresemann, niemiecki minister spraw zagranicznych apelował o ścisłą współpracę Europy w celu ograniczenia wpływów Ameryki. Do tej propagandowej batalii ze Stanami Zjednoczonymi przyłączyła się również Wielka Brytania, która podpisując jako pierwsza porozumienie w sprawie długów, przystała na wyjątkowo ciężkie warunki spłaty. Uzyskała też redukcję długów jedynie o 18%, co np. w porównaniu z redukcją zadłużenia włoskiego stanowiło wyraźną dyskryminację Zjednoczonego Królestwa. Londyn miał nadzieję na umorzenie długów i dlatego uczynił duże koncesje na rzecz Francji, negocjując z nią na początku 1926 r. umowę o zadłużeniu. Nie doczekawszy się podobnego gestu ze strony Waszyngtonu, wystąpiono z kolejną notą Balfoura, w której czyniono Amerykę odpowiedzialną za kłopoty dłużników.

W lecie i na jesieni 1926 r. napięcie w związku z długami eksplodowało w formie ostrej dyskusji publicznej między brytyjskim ministrem skarbu Winstonem Churchillem a jego amerykańskim kolegą Mellonem oraz urzędnikami Departamentu Stanu. Brytyjczyk twierdził, że Amerykanie „tkwią w egoizmie”. Ci zaś zarzucali Brytyjczykom, że są nastawieni antyamerykańsko. Kontrowersje spuentował podsekretarz skarbu Garrard B. Winston w rozmowie z przedstawicielami brytyjskiej ambasady: „Ależ wy nas nie lubicie”²⁰.

Nieprzyjazna Ameryce atmosfera polityczna na kontynencie europejskim nie sprzyjała dyskusji nad porozumieniem Mellon–Bérenger we francuskim parlamencie. Rząd Brianda zdecydował się zatem nie przedstawiać dokumentu do ratyfikacji, sądząc, że samo podpisanie umowy otworzy amerykańskie banki dla francuskiego kredytobiorcy. Linij taktyczną Brianda kontynuował rząd Poincarégo, powołany w kryzysowej sytuacji 23 lipca 1926 r. Nie decydując się na rozpoczęcie procedury ratyfikacyjnej, Poincaré podjął jednak drastyczne działania gospodarcze, które doprowadziły do poprawy sytuacji finansowej Francji.

Determinacja rządu francuskiego i jego pierwsze sukcesy na polu gospodarczym wywarły pozytywne wrażenie w USA. Jednak nie do tego stopnia, aby odblokować kredyty. Wprawdzie Benjamin Strong, szef Banku Rezerw Federalnych (*Federal Reserve Bank of New York — FRBNY*), zapowiadał pomoc finansową, jeśli Francja przeprowadzi gruntowną reformę finansową i przyjmie umowę Mellon–Bérenger. Optował nawet za ogłoszeniem moratorium na wszelkie płatności. Także tradycyjnie już sekretarz skarbu Mellon był gotowy uznać niektóre racje Francji, np. odnoszące się do utrzymania klauzuli gwarancyjnej, gdyby to pozwoliło na akceptację przez francuski parlament umowy o długach. Jednak stanowisko innych przedstawicieli administracji Coolidge’a było nieugięte. Sekretarz handlu Hoover utrzymywał, że spłaty długów nie stanowią nadmiernego obciążenia dla francuskiego budżetu. Sekretarz stanu

²⁰ Zob. „Literary Digest” nr 90 z 31 VII 1926; także F. Costigliola, *Awkward Dominion. American Political, Economic and Cultural Relations with Europe, 1919–1933*, Ithaca 1984, s. 135.

Frank B. Kellogg obawiał się reakcji izolacjonistów w Kongresie, którzy mieli po swojej stronie większość Amerykanów, oczekujących spłaty nieszczęsnych długów.

Zresztą wobec solidarnego ataku państw europejskich na politykę USA w sprawie zadłużenia oraz rosnących nastrojów antyamerykańskich w Europie za oceanem coraz głośniej słychać było opinie o europejskiej niewdzięczności. W Londynie administracja umocniła się pozycja zwolenników tezy, że amerykańska polityka wobec Europy jest zbyt wspaniałomyślna. Słabły natomiast głosy tych, którzy uważali, że konieczne są ustępstwa wobec Starego Świata. W takiej sytuacji trudno było mówić o możliwości złagodzenia stanowiska Waszyngtonu w kwestii długów. Pod koniec sierpnia 1926 r. strona amerykańska potwierdziła, że dopóki nie nastąpi ratyfikacja umowy Mellon–Bérenger, nie będzie dalszej pomocy finansowej dla Francji.

Tymczasem w grudniu 1926 r. Francja, której udało się zahamować spadek wartości franka i pozyskać kredyty zagraniczne, przekazała pierwsze płatności do Waszyngtonu. Odbłyło się to zgodnie z ustaleniami nieratyfikowanego porozumienia o długach. Amerykanie byli mile zaskoczeni gestem Paryża. Choć więc umowa nie była ratyfikowana, to jednak Mellon wyraził gotowość odblokowania kredytów. Uznał bowiem, że wzmocni w ten sposób proces osiągania finansowej i gospodarczej stabilizacji przez Francję, a w dalszej kolejności przez całą Europę. Amerykański producent czekał zaś na dobrze funkcjonujący rynek europejski. Uchyleniem embarga na kredyty byli zainteresowani także finansisci z Wall Street, którzy od początku 1926 r. kilkakrotnie występowali do rządu amerykańskiego z apelem o odblokowanie kredytów dla Francji. Za każdym razem odpowiedź administracji była negatywna.

Paradoksem w tej sytuacji był fakt, że władze amerykańskie mięczały i nie oponowały wobec wielu kontrowersyjnych pożyczek dla Niemiec. A przecież zbyt obfity napływ kredytów do Niemiec, przy równoczesnym pozbawieniu tych pożyczek inne państwa, rodził groźbę załamania na giełdzie i kryzysu wymiany w Republice Weimarskiej.

Sprzeciw, zwłaszcza Hoovera, wobec zniesienia ograniczeń kredytowych dla Francji i kontroli kredytów udzielanych Niemcom wydawał się jednak nie do pokonania. Dopiero na początku 1928 r., gdy sekretarz handlu rozpoczął batalię o fotel prezydencki, Mellon i Kellogg, wykorzystując okazję, zredukowali kontrolę rządu nad pożyczkami oraz ograniczyli embargo na niektóre kredyty dla Francji. Od tego momentu aż po wielki krach na nowojorskiej giełdzie dominującą cechą amerykańskiej polityki kredytowej był permanentny spadek odpowiedzialności administracji rządowej za jej kierunek.

Wracając jednak do kwestii długów, to stopniowo rząd amerykański sfinalizował w formie umów negocjacje ze wszystkimi dłużnikami. W większości wypadków był to proces znacznie łatwiejszy i szybszy niż osiągnięcie porozumienia z Francją. Ogółem Stany Zjednoczone zawarły umowy z piętnastoma państwami na łączną sumę blisko 12 mld dol., której amortyzacja i oprocentowanie w ciągu 62 lat wymagało wpłacenia przez Europę na rzecz Ameryki 22 mld dol. Polska podpisała umowę o spłacie długów 14 listopada 1924 r. Wysokość długu obliczono na ponad 178 mln dol., płatnych w ciągu 62 lat, przy oprocentowaniu ustalonym początkowo na 3%, następnie na 3,5%. Ostatnia rata miała być wpłacona 15 grudnia 1984 r. (sic!)²¹. W kręgach rządowych USA uważano, że umowy dają wreszcie poczucie pewnej stabilizacji po długim okresie niepewności (inną rzeczą była realizacja tych porozumień). W konsekwencji można było w 1927 r. rozwiązać Komisję Długów Wojennych. Od tego czasu sprawą ściągania należności zajmowały się dwa resorty: Departament Handlu i Departament Skarbu.

²¹ L. Orłowski, *Długi wojenne i odszkodowania (reparacje)*, „Sprawy Obce” nr 31/1930, s. 707.

Nie zmieniło się jednak nastawienie administracji amerykańskiej do kwestii ewentualnych rewizji umów o długach z korzyścią dla dłużników. Zwłaszcza Hoover, jako sekretarz handlu i samowolny kontroler życia gospodarczego w kraju oraz pretendent do Białego Domu, zdecydowanie sprzeciwiał się prowadzeniu łagodniejszej polityki w sprawie długów. Dowodził, że obsługa zadłużenia, nie przekraczając 4% rocznych wydatków rządowych, nie stanowi wielkiego obciążenia dla budżetów poszczególnych państw. Także w Kongresie grupa izolacjonistów pod wodzą senatora Williama E. Boraha manifestowała sprzeciw wobec redukcji europejskich zobowiązań.

Natomiast Mellon konsekwentnie utrzymywał, że należy poczynić pewne ustępstwa. W styczniu 1928 r. sekretarz skarbu rozmawiał nawet z generalnym kontrolerem Gilbertem o możliwości zmiany ustaleń w sprawie długów w ramach porozumienia o reparacjach, co zresztą popierała Francja. I w tym wypadku opór Hoovera był nie do przeczywienia. Sekretarz handlu dowodził, że nie istnieją powiązania między długami a reparacjami, a także między amerykańską polityką w sprawie długów a sytuacją gospodarczą w Europie, co było wyraźnym pominięciem istoty sprawy. Tak więc nie było sposobu na rewizję długów bez groźby rozpętania wojny z amerykańskim podatnikiem, Kongresem, a przede wszystkim niektórymi członkami administracji.

Tymczasem wprowadzony w 1924 r. plan Dawesa przez kilka lat funkcjonował dobrze. Okazał się on dobrym rozwiązaniem dla ogarniętych kryzysem gospodarczym Niemiec oraz innych państw europejskich. Dopływ kapitału z USA do Niemiec spowodował również wzrost popytu na towary amerykańskie. Plan Dawesa nie był jednak uważany przez Amerykanów za ostateczne rozwiązanie kontrowersyjnej sprawy niemieckich reparacji. Według obowiązujących ustaleń Niemcy miały płacić rosnącą z roku na rok ratę aż do poziomu 2,5 mld marek w zlocie. Sumę tę osiągnięto w latach 1928–29. Wysokość dalszych rat zamierzano określić według indeksu przyrostu, konieczne było więc ustalenie rocznych splat i łącznej sumy płatności. Niepokoiła też rozrzućna praktyka finansowa rządu niemieckiego oraz zbyt hojna działalność kredytowa amerykańskich banków.

Powodowany tymi względami już na przełomie lat 1927 i 1928 generalny kontroler Gilbert podjął rozmowy z czołowymi postaciami amerykańskiego życia politycznego i gospodarczego, a następnie z przywódcami europejskimi na temat rewizji planu Dawesa. I znowu, jak przed laty, określenie ostatecznej sumy niemieckich odszkodowań okazało się problemem trudnym zarówno z ekonomicznego, jak i politycznego względu. W powszechnym przekonaniu reparacje pozostały bowiem głównym instrumentem utrzymania Niemiec pod kontrolą, czyli elementem realizacji traktatu wersalskiego. Eliminacja lub redukcja odszkodowań stanowiła dla Berlina klucz do odrzucenia „dyktatu wersalskiego”, natomiast dla Francji utrzymanie reparacji było sprawą politycznej ambicji i potwierdzeniem nienaruszalności traktatowych ustaleń. Z kolei Brytyjczycy upierali się przy redukcji ich zadłużenia w Ameryce i od tego uzależniali dalsze działania. Wszyscy zaś uważali, że to Stany Zjednoczone trzymają klucz do rozwiązania spornej kwestii reparacji — umorzenie długów pociągnie za sobą umorzenie odszkodowań.

W tej sytuacji jako rzecz naturalną należało przyjąć propozycję zgłoszoną w sierpniu 1928 r. przez premiera Poincarégo, który w rozmowie ze Stresemannem zaproponował stworzenie „koalicji dłużników”. „My wszyscy w Europie — mówił Poincaré — doświadczyliśmy sytuacji, w której musimy liczyć się z amerykańskim interesem”. Przekonywał, że Europa powinna domagać się umorzenia części długów w zamian za redukcję reparacji. Proponował też podjęcie działań chroniących przed niebezpieczeństwem płynącym z amerykańskiego uwielbienia pieniądza²². Propozycja premiera Francji pozostała jedynie sugestią. Niemcy nie były zaintereso-

²² Cyt. za: J. Jacobson, *Locarno Diplomacy: Locarno and the West 1925–1929*, Princeton 1972, s. 193 i 194.

wane działaniem skierowanym przeciwko Ameryce w sytuacji, gdy korzystały z jej pomocy finansowej.

Bliższa celom niemieckim wydawała się koncepcja powołania kolejnej komisji ekspertów. Pomysł taki popierał zresztą Gilbert, który już w październiku 1928 r. przystąpił do jej kompletowania. Ponownie ze strony amerykańskiej do prac zaproszony został O. D. Young, a także J. P. Morgan i Th. W. Lamont. Obecni byli też przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Włoch, Niemiec i Japonii.

Komisja pod przewodnictwem Younga obradowała od 11 lutego do 7 czerwca 1929 r. Musiała pogodzić dwa sprzeczne dążenia: wolę dawnych aliantów wyegzekwowania od Niemiec odszkodowań i niechęci Berlina do płacenia reparacji, przy jednoczesnym uwzględnieniu amerykańskiego stanowiska, niechętnego dalszej redukcji długów wojennych. Warunki działania komisji Younga były o tyle trudne, że w przeciwieństwie do 1924 r. kondycja gospodarcza państw europejskich, zwłaszcza Francji, była nieporównywalnie lepsza niż 5–6 lat wcześniej. Obradującym nie towarzyszyła już wizja finansowej katastrofy i groźba rewolucji w Europie. Inna była też sytuacja Niemiec oraz skłonność Francji do ulegania naciskom amerykańskim. Dyskusje w ramach komisji były więc niezwykle burzliwe.

Problemem stała się koncepcja powołania Banku Rozrachunków Międzynarodowych (*Bank for International Settlements — BIS*), nadzorującego płatności w ramach odszkodowań i długów. Nowa instytucja miała zastąpić dotychczasowy aparat kontroli w Niemczech, z agentem generalnym na czele, ale działać bez żadnych uprawnień nakładania sankcji. Ponadto mogła ona służyć wspieraniu i finansowaniu handlu światowego, w tym niemieckiego. W tej formule *BIS* odgrywał rolę promotora rozwoju państw silniejszych i raz jeszcze egzemplifikował jedną z zasad amerykańskiej polityki wobec Europy: poparcie dla niemieckich dążeń osłabienia politycznej wymowy reparacji, zmniejszenia ciężaru odszkodowań oraz pokojowej rewizji traktatu wersalskiego.

Drugą kontrowersyjną płaszczyznę prac komisji Younga stanowiły negocjacje na temat wysokości kwoty, którą Niemcy miały płacić rocznie w ramach zobowiązań reparacyjnych. Young proponował roczną ratę w wysokości 2 mld marek, co pokrywało zobowiązania płatnicze aliantów wobec USA oraz częściowo straty wojenne Francji, Belgii i Włoch. Państwa zachodnie zaś żądały 2,67 mld marek. Niemcy z kolei były gotowe przystać jedynie na kwotę 1,65 mld marek, płatnych przez 37 lat. Strona niemiecka wystąpiła także z roszczeniami politycznymi, domagając się pośrednio rewizji granic z Polską, zwrotu kolonii oraz otwarcia rynków dla towarów niemieckich²³.

Nie ma się co dziwić, że pretensje Niemiec niezwykle zbulwersowały Francję. Niezadowolenie z przebiegu obrad wyrażał także Biały Dom. W specjalnym memorandum przygotowanym w kwietniu przez Departament Skarbu i aprobowanym przez nowego prezydenta Hoovera oskarżono Younga o działania sprzeczne z amerykańskim interesem. Tak oceniono w Waszyngtonie propozycję, aby kwota niemieckich reparacji dzielona była na dwie części: jedną — pokrywającą straty wojenne, drugą — odpowiadającą zadłużeniu aliantów w USA. Zdaniem urzędników Departamentu Skarbu, było to odejście od zasady amerykańskiej polityki, która oficjalnie nie uznawała związku między reparacjami a długami wojennymi. W podobnym duchu utrzymany był list, jaki do Younga skierował sekretarz stanu Henry L. Stimson²⁴.

²³ H. Schacht, *The End of Reparations*, New York 1931, s. 63–71; zob. też J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie, 1919–1932*, Poznań 1975, s. 262.

²⁴ FRUS, 1929, vol. II, ss. 1038–1040, 1059–1062; także NARG 39, Department of the Treasury, Box 78, Stimson do Younga, 20 IV 1929.

W tej sytuacji zaskoczeniem była reakcja Younga i pozostałych członków amerykańskiej delegacji, którzy w przesłanym do Waszyngtonu liście przekonywali, że nie można odmawiać dawnym aliantom prawa kalkulowania wysokości odszkodowań na podstawie własnych zobowiązań płatniczych wobec USA²⁵. Był to niewątpliwie nowy element w działaniu Amerykanów na gruncie europejskim. Dotychczas reprezentanci USA występujący w różnych gremiach europejskich działali zwykle w zgodzie z generalną linią amerykańskiej polityki. Tym razem Young wykazywał determinację przede wszystkim w kwestii ostatecznego rozwiązania problemu reparacji.

Dlatego chcąc przełamać impas, wywołany stanowczą postawą Niemiec i reakcją na to Francuzów, szef komisji zdecydował się umieścić w raporcie końcowym klauzulę uwzględniającą potrzeby niemieckiej gospodarki. Kompromisem była też wysokość rocznych rat reparacyjnych ustalona na poziomie 2,05 mld marek, płatnych przez 37 lat, oraz 22 rat rocznych, których wysokość miałyby pokrywać w całości zobowiązania sprzymierzonych z tytułu długów wojennych wobec Ameryki (około 1,6 mld marek rocznie). Oznaczało to redukcję reparacji o około 17%²⁶. Pomimo tego strona niemiecka z największym trudem przystała na plan Younga i zgodziła się go 3 maja 1929 r. podpisać.

Nie oznaczało to jeszcze ostatecznego sukcesu prac komisji ekspertów. Dla Younga problemem było skłonienie administracji Hoovera do poparcia planu. Nie było to zadanie łatwe wobec wyrażonego w kwietniowym memorandum stanowiska rządu USA, przeciwnego łączeniu reparacji z długami wojennymi. Tymczasem w raporcie ekspertów wyróżniono dwie grupy reparacji: większą (warunkową), stanowiącą około 2/3 rocznej raty i odpowiadającą wysokości zadłużenia państw w USA, która mogła zostać odroczone, oraz mniejszą (bezwarunkową), pokrywającą straty wojenne Francji i pozostałych państw. Ponadto w specjalnym porozumieniu Niemcy i państwa alianckie, bez udziału USA, wyraziły zgodę na to, aby w przypadku rezygnacji Ameryki z części długu możliwa była odpowiednia redukcja niemieckich reparacji²⁷.

Po powrocie do USA w połowie czerwca 1929 r. Young i Lamont przeprowadzili rozmowy z prezydentem i sekretarzem stanu. Wytoczyli najróżniejsze argumenty, aby przekonać ich, że plan w niczym nie narusza interesów amerykańskich — rozsądek wskazuje, że długi i odszkodowania są wzajemnie zależne, powstanie *BIS* zaś będzie służyło utrzymaniu stabilności waluty, zachowaniu porządku finansowego, wreszcie rozwojowi handlu i szerszemu otwarciu rynków europejskich na amerykańskie towary²⁸. Wzmógł nacisk na administrację odniósł skutek. Biały Dom z trudem, ale jednak uznał, że powiązanie dwóch kategorii płatniczych jest *coincidence of fact*, wycofał też swój sprzeciw wobec *BIS*, godząc się na udział w nim banków amerykańskich. Administracja nie zdecydowała się jednak podpisywać planu Younga, a jedynie zawrzeć osobne porozumienie z Niemcami, określające niemieckie powinności płatnicze wobec USA.

Nie mniejsze problemy mieli autorzy planu z przekonaniem doń pozostałych, ewentualnych sygnatariuszy. Europejska opozycja wobec ustaleń ujawniła się wyraźnie podczas konferencji w Hadze, w sierpniu 1929 r., na której zamierzano parafować plan Younga oraz określić środki jego realizacji. Brytyjczycy żądali zwiększenia swojego udziału w niemieckich repara-

²⁵ FRUS, 1929, vol. II, ss. 1043–1045; NARG 39, Department of the Treasury, Box 78, Young do sekretarza skarbu, 20 IV 1929.

²⁶ J. Jacobsen, op. cit., ss. 258–260; także T. Kotłowski, *Historia Republiki Weimarskiej (1919–1933)*, Poznań 1997, s. 150.

²⁷ T. Szwaykowski, op. cit., s. 50 i 51.

²⁸ NARG 59, Department of State. 462.00R296/3114, notatka Lamonta, 25 VI 1929.

cjach. Niemcy obwarowali akceptację projektu przeprowadzeniem całkowitej ewakuacji obcych wojsk z Nadrenii oraz zwrotem Zagłębia Saary. Żądali też rewizji przyjętych w raporcie ustaleń kwotowych. W niezwykle trudnej sytuacji znalazła się Francja, która była skłonna przyjąć propozycje ekspertów. Jednak przyszło jej obserwować narastanie pretensji finansowych Brytyjczyków, politycznych i finansowych żądań Niemiec oraz amerykańskiej skłonności do rezygnacji z odpowiedzialności za realizację planu Younga. Ponadto z niepokojem traktowano oddzielne ustalenia amerykańsko–niemieckie.

Wreszcie, po dalszych negocjacjach, doszło do porozumienia i 30 sierpnia 1929 r. podpisano tzw. protokół haski zawierający plan Younga w nieco zmodyfikowanej wersji (zmniejszenie części bezwarunkowej, zwiększony udział brytyjski oraz uzależnienie ratyfikacji od przedterminowej ewakuacji obcych wojsk z Nadrenii — do końca 1930 r.)²⁹. Końcowy dokument drugiej konferencji haskiej, zatwierdzający plan Younga wraz z *BIS*, podpisany został 20 stycznia 1930 r. W prasie amerykańskiej pisano wówczas, że kwestia reparacji doczekała się wreszcie ostatecznego rozwiązania. W sferach biznesu akceptowano fakt powstania nowej instytucji finansowej, tym bardziej że jej pierwszym prezesem został były przewodniczący rady nadzorczej *FRBNY*.

Administracja Hoovera nie przyjęła jednak planu Younga z takim samym entuzjazmem, jak Coolidge projekt Dawesa w 1924 r. Chodziło o klauzulę wiążącą długi z reparacjami oraz stworzenie podstawy do żądania od Ameryki moratorium na spłatę zadłużenia lub jego redukcję w przypadku prolongaty lub obniżenia niemieckich płatności. Biały Dom obawiał się też reakcji na Kapitolu i dlatego nie dopuścił do debaty w Kongresie nad planem Younga. Zresztą po pierwsze, nie było takiej potrzeby, a po drugie — wkrótce inne sprawy zdominowały uwagę prezydenta, Kongresu i społeczeństwa amerykańskiego.

Wielki kryzys gospodarczy, który rozpoczął się krachem na nowojorskiej giełdzie w październiku 1929 r. i szybko ogarnął także Europę, postawił wszystkich dłużników Ameryki w niezwykle skomplikowanym położeniu. Jedynym logicznym wyjściem wydawało się moratorium, którego inicjatorem powinny być Stany Zjednoczone. Dlatego 5 czerwca 1931 r. prezydent Hoover odbył rozmowę ze swoimi najbliższymi współpracownikami i przedstawił im pomysł moratorium. Zdania były podzielone. Sekretarz stanu Stimson opowiedział się za moratorium na wszelkie płatności, natomiast sekretarz skarbu Mellon był przeciwny. Można też było spodziewać się ostrej reakcji Kongresu, gdzie pomysł ratowania europejskiej stabilizacji kosztem interesów Amerykanów nie mógł liczyć na pełną akceptację. Poza tym moratorium oznaczało jednoznaczne powiązanie długów z reparacjami, przed czym amerykański rząd w pierwszym dziesięcioleciu powojennym skutecznie się bronił. Jednocześnie Hoover liczył, że moratorium zostanie z aplauzem przyjęte w Niemczech, a i ta część Amerykanów, która była zainteresowana bezpieczeństwem amerykańskich interesów w Europie, poprze jego projekt.

Tymczasem w drugim tygodniu czerwca 1931 r. sytuacja w Niemczech uległa dalszemu pogorszeniu. Stawało się jasne, że państwa europejskie prędzej czy później zawieszą swoje płatności, stawiając Amerykę przed faktem dokonanym. W decydującej rozmowie 18 czerwca 1931 r. także Mellon poparł pomysł ogłoszenia moratorium. Gdy więc do Waszyngtonu dotarły doniesienia o kolejnych stratach *Reichsbanku*, nie można było dłużej czekać i 20 czerwca 1929 r. Hoover zapowiedział roczne moratorium na długi wojenne, pod warunkiem zawieszenia wszelkich zobowiązań płatniczych innych państw.

²⁹ J. Jacobsen, op. cit., s. 336; T. Szwaykowski, op. cit., s. 49–51.

Najostrzej na moratorium zareagowała Francja. Chodziło nie tylko o brak konsultacji Waszyngtonu ze stroną francuską. Z perspektywy Paryża moratorium stanowiło przede wszystkim zagrożenie planu Younga i groźbę, że Niemcy nigdy nie wywiążą się z nałożonych na nich zobowiązań płatniczych. Dlatego Francja uważała, że propozycja Hoovera jest korzystna głównie dla gospodarki niemieckiej. Paryża nie satysfakcjonowała argumentacja, że moratorium obejmuje też francuskie zadłużenie wobec USA, będące sumą prawie dwukrotnie wyższą niż wpływy z niemieckich reparacji bezwarunkowych. Francuzi zwlekali więc z odpowiedzią, mimo że Hoover domagał się natychmiastowego zaakceptowania moratorium. Wreszcie sformułowano żądania, od których spełnienia uzależniano francuskie poparcie. Domagano się m.in. gwarancji, że plan Younga będzie realizowany, obietnicy Niemiec przestrzegania *status quo* w Europie i odstąpienia od planów zbrojeniowych³⁰. Amerykanie uznali francuskie żądania za nie do przyjęcia.

Negocjacje z Francją nie były więc łatwe. Wywoływały irytację Hoovera, który ostrzegał, że opór Paryża spowoduje rezygnację USA z moratorium i pozostawienie Europy samej ze swymi problemami. Wreszcie 6 lipca 1931 r. Francuzi przystali na moratorium. W zamian Stany Zjednoczone poparły francuski projekt, w myśl którego Niemcy miały wpłacać roczne kwoty reparacji do BIS, skąd powracałyby one do Berlina w formie pożyczek. Obie strony uzgodniły też, że po rocznym moratorium nastąpi spłata wszelkich zobowiązań w ciągu 10 lat³¹.

Kontrowersje amerykańsko-francuskie wokół moratorium (pozostale, zainteresowane państwa nie miały większych zastrzeżeń) potwierdziły zasadnicze różnice stanowisk tych dwóch państw wobec Europy i jej problemów. Francja, mając wprawdzie w polu widzenia kwestie gospodarcze, brała pod uwagę głównie polityczny aspekt spraw europejskich. Dla niej stabilizacja w Europie to nienaruszalność traktatu wersalskiego, stąd walka o jego zabezpieczenie. Z kolei dla USA porządek w Europie miał wymiar ekonomiczny, w tym zaś mieściło się dążenie do umożliwienia rozwoju Niemcom i stworzenie dogodnych warunków dla amerykańskiej ekspansji gospodarczej.

Przez następne miesiące administracja Hoovera nie uważała za zasadne kontynuować dyskusji w spornych kwestiach odszkodowań i długów w sytuacji, gdy amerykańskie interesy gospodarcze i finansowe były tak bardzo zagrożone. Dopiero na wiosnę 1932 r. sprawa ta znalazła się ponownie w centrum uwagi administracji. Doradcy ekonomiczni Białego Domu dowodzili bowiem, że podejmowane próby ratowania gospodarki amerykańskiej nie powiodą się, jeśli nie nastąpi poprawa kondycji w Europie. Rozmowy podjęto w kwietniu, przy okazji pobytu w Genewie na konferencji rozbrojeniowej sekretarza stanu Stimsona. Zaproponował on redukcję reparacji, ale nie ich anulowanie, co było przedmiotem starań władz niemieckich. Zapowiadał też, że przed wyborami prezydenckimi w USA, przypadającymi na listopad 1932 r., nie zostaną podjęte żadne decyzje dotyczące redukcji długów³².

Okazało się, że jedynie Francja podziela amerykański punkt widzenia — była gotowa zrezygnować z planu Younga oraz redukcji odszkodowań, a nie ich anulowania, gdyż byłoby to sprzeczne z postanowieniami traktatu wersalskiego. Z kolei Londyn opowiadał się za całkowitym zniesieniem reparacji, co — jego zdaniem — pozwoli Niemcom przełamać kryzys, uratować brytyjskie inwestycje w Rzeszy oraz zmusi Waszyngton do anulowania długów wojennych.

Tymczasem 8 czerwca 1932 r. Departament Stanu zaprezentował publicznie swoje stanowisko. Uznano, że konieczna jest redukcja niemieckich reparacji, w sprawie zaś rewizji umów

³⁰ FRUS, 1931, vol. I, s. 112–115.

³¹ Ibidem, s. 162 i 163.

³² Sterling Library (dalej: SL). Henry L. Stimson Papers, Stimson Diary, 7–8 IV 1932.

o długach decyzje miały być podjęte dopiero po listopadowych wyborach w USA³³. Moment ogłoszenia oficjalnej opinii był nieprzypadkowy — na 16 czerwca wyznaczono datę konferencji w Lozannie, poświęconej dyskusji nad stanem zadłużenia po upływie moratorium. Stany Zjednoczone, mimo zaproszenia, nie zamierzały brać w niej udziału, aby nie być zmuszonym do zajmowania stanowiska w kwestii redukcji długów.

Amerykański sprzeciw wobec całkowitej redukcji odszkodowań odbił się jednak echem w Lozannie. I choć Brytyjczycy i Niemcy upierali się przy likwidacji reparacji, a Włosi — wszelkich zobowiązań płatniczych, to francuski minister finansów dowodził, że całkowite anulowanie długów byłoby aktem wrogości wobec USA. W tej sytuacji Amerykanie starali się odegrać rolę zakulisowego reżysera wydarzeń. Zaoferowali dłużnikom pewne ulgi, jeśli zadeklarują gotowość ograniczenia zbrojeń. „Bez rozbrojenia — ostrzegał Hoover — niech Niebo pomoże Wielkiej Brytanii i Francji, gdy pojawią się w grudniu w Waszyngtonie [czas upływu moratorium], aby dyskutować sprawę zadłużenia”³⁴.

Próby Amerykanów wpływania na ustalenia w Lozannie odniosły tylko połowiczny sukces. Zrezygnowano z używania określenia reparacje wojenne, co niejako zdejmowało z Rzeszy odpowiedzialność za wojnę, a czego domagali się Amerykanie. Jednak decyzja o darowaniu Niemcom 90% płatności z tytułu odszkodowań — z 35 mld marek do 3 mld marek oraz procedura spłacania (trzyletnie moratorium oraz płacenie obligacjami, które niesprzedane w ciągu 15 lat, mogły być umorzone) — oznaczała faktyczne anulowanie niemieckich reparacji³⁵. Ostateczna treść porozumienia w Lozannie zawierała klauzulę, która jeszcze bardziej zirytowała Amerykanów. Otóż, Francja wymogła na układających się stronach, że nie wejdzie ono w życie, dopóki nie zostanie na nowo określona sprawa zadłużenia.

To jednoznaczne powiązanie reparacji z długami wywołało powszechne oburzenie w Ameryce. W prasie pojawiły się opinie, że „USA są wciągane w wir polityki na kontynencie”. Sam Hoover grzmiał: „To potworna rzecz, oni starają się nas osaczyć”³⁶. Partia Demokratyczna z kolei sprawę długów podjęła w przedwyborczej walce z Republikanami, usiłując — wbrew faktom — dowieść tajnych działań Białego Domu na rzecz ich redukcji. Wobec tego jakiegokolwiek negocjacje w sprawie redukcji europejskiego zadłużenia, przynajmniej do listopada 1932 r., były wykluczone.

Po przegranych wyborach Hoover jako *lame duck president* miał już niezwykle ograniczone możliwości skutecznego działania. Tymczasem do Waszyngtonu nadeszły brytyjskie i francuskie noty, w których nadawcy domagali się redukcji długów oraz wnioskowali o przełożenie grudniowej raty spłat. Ustępujący prezydent, ograniczony w działaniu decyzją Kongresu, który sprzeciwił się odroczeniu rat, odrzucił prośbę Paryża i Londynu. Efekt był taki, że 15 grudnia 1932 r., gdy upływał termin spłaty raty, jedynie Wielka Brytania, występując ze wspólnego frontu dłużników, wywiązała się z tego obowiązku. Natomiast Francja, Włochy oraz inne zadłużone państwa, tłumacząc się trudnościami, odmówiły przekazania należnych sum do Waszyngtonu.

Był to pat: Ameryka odmówiła prolongaty spłaty długów, a Francja oraz inne państwa i tak raty nie zapłaciły. Hooverowi pozostało tylko zaapelować do swego następcy w Białym Domu, aby powołał kolejną komisję do rozpatrzenia kwestii długów i stosunków ekonomicznych z państwami europejskimi. Był to już tylko desperacki „rzut na taśmę”. Odchodząc z urzędu, Hoover pozostawiał problem europejskich płatności nierozwiązany.

³³ FRUS, 1932, vol. I, ss. 673–675.

³⁴ Ibidem, s. 187 i 188, 190 i 191; SL, Henry L. Stimson Papers, Stimson Diary, 18, 19 VI 1932.

³⁵ H. G. Moulton, L. Pasvolsky, *War Debts...*, s. 354–366.

³⁶ H. C. Hoover, *The State Papers and Other Public Writings of Herbert Hoover*, New York 1934, vol. II, s. 235.

Kwestii tej nie rozwiązał także Franklin D. Roosevelt, przyjęta zaś w kwietniu 1934 r. ustawa, zgłoszona przez senatora Hiram W. Johnsona, zakazująca udzielania jakichkolwiek kredytów państwowych lub prywatnych tym państwom, które zalegały ze spłatami, tylko zaogrodziła stosunki między Ameryką a Europą. Tak więc warto wiedzieć, że jedynie Finlandia wywiąże się ze swoich zobowiązań płatniczych wobec USA i w 1947 r. przekaże ostatnią ratę do Waszyngtonu.

Nie ulega wątpliwości, że spór o długi i reparacje, jaki do początku lat 30. toczyły między sobą Stary i Nowy Świat, był jednym z najbardziej absorbujących wówczas uwagę problemem. Jego istota polegała na tym, że Stany Zjednoczone starały się kwestię długów wojennych i reparacji traktować przede wszystkim w kategoriach ekonomicznych, co wydawało się ze wszech miar logiczne. W Europie zaś był to problem ujmowany zarówno przez zwycięskie mocarstwa, jak i pokonane Niemcy głównie w kategoriach politycznych. To, co również irytowało Waszyngton, to podejmowane przez europejskie stolicy próby łączenia kwestii zadłużenia w Ameryce z niemieckimi powinnościami płatniczymi.

Pomimo różnych oporów USA musiały jednak aktywnie włączyć się w rozwiązanie owego „węzła gordyjskiego”, jakim były reparacje i długi. Efektem tego stał się plan Dawesa, a następnie plan Younga. Z kolei umowy o długach, podpisywane przez Stany Zjednoczone i poszczególne kraje europejskie, jedynie potęgowały wzajemną niechęć po obu stronach Atlantyku. Wreszcie konferencja w Lozannie, uznająca powiązania między długami a reparacjami, w zasadzie potwierdziła istniejący stan rzeczy. Niemcy nie zamierzały już płacić reparacji, a europejscy dłużnicy Ameryki — na zasadzie symetrii — uchylili się od regulowania swoich należności w USA. Można powiedzieć, że problemy dłużniczo-reparacyjne przerosły zarówno Amerykę, jak i Europę. Okazały się kwestią nierozwiązywalną, niczym kwadratura koła.

The American–European Dispute about War Debts and Reparations (1921–1932)

At the time of joining the first world war the United States pronounced slogans of salvaging the moribund European democracy and civilisation, threatened by German militarism and autocracy. The American ally granted considerable financial support to strengthening the Entente. Consequently, the US became the creditor of the majority of the Entente states, and due to the rendered financial aid — also of states established after the war (such as Poland and Czechoslovakia). After the war, the USA began treating European debts in purely economic categories, and awaited their payment. Meanwhile, the debtors initially protested against refunding, and when that option proved impossible — they created a mechanism of settling debts with money obtained from the reparations owed by Germany. It soon became obvious that the effectiveness of this mechanism depended on the USA, forced, already in its own interest, to correct the procedure and to ensure a satisfactory condition of the German economy, which generated funds for successive instalments of the debts owed by former Entente members. When the Great Depression undermined further US impact on both these questions, the debts became the reason for serious tension and, finally, forced the USA to turn towards isolationism. Questions related to debts and reparations proved to be too demanding both for America and Europe, and turned out to be irresolvable, in the manner of squaring a circle.